



Organ Pol. Tow. Pszczelarskiego we Lwowie. — Wychodzi w połowie każdego miesiąca. — Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Frydrychów l. 10. — Członkowie Tow. otrzymują pismo bezpłatnie. — Prenumerata roczna dla nieczłonków wynosi 6 K. — Ogłoszenia oblicza się po 80 h za wiersz petitowy.

Dr. JAN LECIEJEWSKI.

## Sądy bartne w Polsce.

W Nr. 7—8 *Pasiecznika* prof. Dr. Dąbkowski opisał w swym pouczającym, choć krótkim artykule: „Prawo bartne w Polsce“, rozwój bartnictwa u nas i wspomniał — naturalnie — o sądach bartnych w Polsce. Ostatni szczegół będę się starał omówić nieco obszerniej; jestem bowiem w posiadaniu dwóch grubych i obszernych zeszytów, zawierających protokoły takich sądów bartnych. Pochodzą one z Nowodgradu, w ziemi łomżyńskiej, gdzie odbywały się sądy bartne kilka razy w roku. Oba te zeszyty są bardzo zniszczone, zwłaszcza zaś pierwszy; z początku braknie mu kilku, a może nawet kilkunastu kart. Atrament na wielu kartach tak wyblakły, że nic odczytać nie można, a nawet śladu pisma nie znać. Pismo samo niewyraźne, litery, zwłaszcza wielkie, podobne do siebie, choć co innego oznaczają: trzeba się dopiero uczyć czytać to pismo.

Zachowane protokoły w tym pierwszym, starszym zeszycie, pochodzą z lat 1629 do 1669; potem brakuje dużo kart, z których zachowały się tylko 2 z r. 1689; braknie więc tutaj protokołów z 20 lat, t. j. od r. 1669—1689. Zachowanych kart, które były nieliczbowane, a które dopiero ja policzbowałem, jest 227, czyli stron 454; strona 454 nie była wszakże ostatnią, bo po zachowanym zeszycie poznać, że brakuje potem jeszcze wielu

kart. Ponieważ zaś zeszyt II-gi, będący dalszym ciągiem pierwszego, rozpoczyna się rokiem 1704, dlatego można przypuścić, że zeszyt pierwszy sięgał do r. 1703 włącznie, braknie przeto na końcu zeszytu pierwszego protokołów z lat 1689—1703 czyli z lat 14, a ponieważ w pierwszym zeszycie brakuje także protokołów z lat 20 (1669 do 1689), przeto razem braknie protokołów z 34 lat.

Zeszyt drugi różni się znacznie od pierwszego. Kiedy pierwszy ma kształt ćwiartkowy, jak zwykły zeszyt szkolny, to drugi ma kształt półarkuszowy. Kart ma (nieliczbowanych) 67 czyli stron, przezemnie policzbowanych, 134. Pismo jest daleko lepsze i czytelniejsze. Atrament trwalszy, choć i tutaj mamy strony wyblakłe, nie dające się odczytać. Ostatnie, zaprotokółowane posiedzenie, pochodzi z 29 kwietnia 1739 roku. Oprócz tego zawiera ten zeszyt jeszcze arkusz, będący oryginałem, stron 34—49 włącznie. Na pierwszej stronie tego zeszytu jest powiedziane, że zaczyna się z posiedzenia w oktawie Trzech Króli r. 1704, tymczasem protokołu tego niema, lecz najbliższy pochodzi z posiedzenia sądu bartnego dopiero z dnia 27 sierpnia 1711. Ale i to, co się zachowało, przedstawia przeciąg czasu 110 lat i dostarcza dosyć materiału, aby sobie zrobić wyobrażenie, co było treścią sądów bartnych, jakimi sprawami się zajmowały, jak i kiedy się odbywały.

Posiedzenia czyli roki sądów bartnych nie miały stale oznaczonych dni: starosta bartny zwoływał je według potrzeby i według pory roku. Sądy wiosenne odbywały się prawie zawsze na św. Wojciecha (23 kwietnia), letnie na św. Małgorzatę, pannę i męczenniczkę (20 lipca) lub na św. Frańciszka wyznawcy (24 lipca) albo też na św. Bartłomieja (24 sierpnia); jesienne na Matkę Boską siewną (8 września), na św. Mateusza (21 września), na św. Michała Archaniola (29 września), na św. Jana Kantego (19 października) lub na św. Szymona i Judy (28 paźdz.); zimowe sądy odbywały się na św. Marcina, biskupa (11 listop.), na św. Katarzynę, pannę i męczenniczkę (28 listop.), lub na św. Tomasza apostoła (21 grudnia).

Sądów bartnych, o ile z mych aktów osądzić mogę, były trzy rodzaje: 1) sądy mniejsze dla spraw mniej ważnych, 2) sądy większe, kompletne, dla spraw ważnych i 3) sądy rugowe, specjalne sądy śledcze.

Posiedzeniom sądów bartnych przewodniczył starosta bartny. Był on obieralny przez gminę (cech) bartną i, jak się zdaje, dożywotnio. Pochodził, o ile posiadane przezemnie protokoły sądów bartnych przypuszczają pozwalają, zawsze ze szlachty, bo cytowany jest zawsze z przydomkiem *nobilis* albo *generosus*, co znaczy „szlachcic“. Przed objęciem swego urzędu składał przysięgę, którą, jako mało znaną, przytaczam (zesz. II, str. 4, 7, 135)<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Liczba rzymska oznacza zeszyt, arabska stronę zeszyta.

„Ja... przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy św. Jedynemu, Królowi, Panu naszemu miłociwemu, najjaśniejszemu i Panu Staroście Łomżyńskiemu i wszystkiemu gminowi, iż będę w urzędzie moim bartnym wiernym w odbieraniu i w oddawaniu Panu Staroście Łomżyńskiemu prowentów Króla J(ego) Mości od bartników, mnie zleconych, sprawiedliwość każdemu z wynalazkiem sędziów bartnych, nie z swego rozumu, ale według uchwalonego prawa czynić powinien będę, nic się nie obawiając na dary, ani na strach, ani na żadną groźbę, nie mając względu na bogatego, ani na ubogiego, ani na żadnego powinego (= krewnego) bliskiego i dalekiego. Tak mi Panie Boże domóż i Twoja święta, niewinna Męka!“

W miejsce kropek przychodziło imię przysięgającego, a zamiast „łomżyńskiego“ przychodziła w innem starostwie — naturalnie — miejscowa nazwa danego starosty, n. p. sandomirskiego, kaliskiego itp.

Starostów bartnych, których trzeba odróżnić od starostów krajowych, administracyjnych, znajduję w latach 1629—1724 w Nowogrodzie — według mych protokołów — 5. Od r. 1629—1669 wymieniony jest Jakób Mściwujeński; od r. 1711 do 1715 jest starostą bartnym Marcin Antoni Lipiński, od 1715 do 1721 Szymon Samuel łłowski i wreszcie, od r. 1721 do końca; Piotr Adam Suski.

Taki starosta bartny miał za urzędowanie zapewne jakieś wynagrodzenie. Moje akta sprawy tej nie wyjaśniają i dlatego jej nie będę omawiał.

Starosta bartny miał zastępcę, zwanego podstarościm, kilku sędziów bartnych, obieranych z gminu bartnego i sekretarza. Liczba sędziów była w różnych czasach różna; najmniej było ich dwóch, zwykle było ich kilku, a często kilkunastu! Starosta bartny z sędziami bartnymi tworzyli razem sąd bartny. Sędziowie bartni, którzy byli przez gmin bartny co roku obierani (por. II, 78.) i sekretarz składali także, klęcząc przed krucyfiksem, przysięgę, której rota czyli tekst nie jest podany. Przysięgę składali również wszyscy bartnicy, należący do cechu bartnego. Na str. 104 zeszytu II. czytamy: „*Jurament* (przysięga) bartników rugowy p (uszczy) s (starostwa) ł (omżyńskiego). Za obwieszczeniem według dawnego zwyczaju prawa bartnego oblicznie (osobiście) stanąwszy, bartnicy puszczy J. K. M (ości) starostwa łomżyńskiego, tak z klucza kolińskiego jako też i nowogrodzkiego, tudzież i insze, mieszkający w puszczy ostrołęckiej, będąc gotowi na wykonanie *juramentu* według noty w *Porządku* opisanej bartnym, przystąpili i przysięgali“. Potem są wyliczeni po nazwisku i imieniu bartnicy i to: z klucza kolińskiego 26, z klucza nowogrodzkiego 62. Niejedno z przytoczonych w protokole nazwisk istnieje prawdopodobnie jeszcze dziś w okolicy nowogrodzkiej. Wymienieni bartnicy w liczbie 88, świadczą dobitnie, że puszcza łomżyńska obfitowała w barcie i pszczoły, a tem samem w miód i wosk.

Podstarości był obierany tylko na rok i także zaprzysięgany. Świadczy o tem protokół z 23 kwietnia 1730 roku, który opiewa: „A ponieważ podstarości bartny, Szymon Serwatka, wysłużył rok swój, sąd bartny onego wolnym czyni; za podstarościę zaś postanawiamy Szymona Świniogłową, który jest przysiężny (II, 79).

W sprawach ważnych, czy to dla zaprzysiężenia starosty bartnego, czy zawyrokowania w sprawie, w której zamieszani byli ludzie, będący poza gminem bartnym i, nie podlegający sądowi bartnym lub w sprawie jakiegokolwiek innej, ważnej, przyjeżdżał na posiedzenie sądu bartnego zastępca starosty łomżyńskiego, a zarazem wojewody płockiego. Tak n. p. czytamy na str. 285 zeszytu pierwszego w protokole roków bartnych, odbytych w sam dzień św. Wojciecha 1653: „*In praesentia generosi Jacobi Krempsi, economi capitaneatus łomżensis, qui in locum magnifici ac illustrissimi d (omni) Joannis ac Casimiri in Krasne Krasieński, pallatini plocensis; capitanei łomżensis etc. etc. existens constituit et porexit generosum Mściwujeński Nicolaum... ad onus et servitia sua capitanei mellicidarum novogradensium et colensis... (Mściwujeński) hoc onus liber in se assumpsit et iuramentam in praesentia eiusdem generosi economi ac totius congregationis mellicidarum novogradensium praestitit*“. To znaczy po polsku: „W obecności szlchetnego Jakóba Krempskiego, zarządcy starostwa łomżeńskiego, który w zastępstwie wielmożnego i najjaśniejszego pana Jana i Kazimierza w Krasnem Krasieńskiego, wojewody płockiego, starosty łomżeńskiego itd. itd. będąc, ustanowił i wprowadził szlchetnego Mściwujeńskiego Mikołaja w obowiązek i służbę starosty bartnego nowogrodzkiego i koleńskiego... (Mściwujeński) ten obowiązek na się dobrowolnie przyjął i przysięgę w obecności tego szlchetnego zarządcy i całego gminu bartników nowogrodzkich złożył“. Na stronie zaś 331 tegoż zeszytu czytamy w protokole z roku 1661: „Ale iż w tej kompanii było takowych (sc. ludzi) niemało, którzy *jurisdikcyej* sądu bartnego nie podlegają, jako się z rejestru pokaze, przeto tedy, do szczęśliwego przyjazdu w Bogu przewielebnego Jegomości X. administratora starostwa łomżeńskiego z tymi zachowujemy sprawę“.

Na stronie 280 tegoż zeszytu mamy sprawę odłączenia łąki z jednego obszaru bartnego i przyłączenia do drugiego, do czego był także potrzebny delegat starosty łomżyńskiego. Akt ten brzmi: „*Introductae Literae Prati Stanislai Spot.* (Pismo, wprowadzające w posiadanie łąki Stanisława Spota). Ja, Wojciech Roman, Łowczy ziemie łomżyńskiej, na ten czas ekonom starostwa łomżeńskiego, mają (c) słuszny wzgląd na uczciwego Stanisława Spota z Ostrołęki, natenczas possesora boru wilkowskiego w puszczy J(ego) Królewskiej Mści, w dzierzawie starostwa łomżyńskiego leżącego, do którego boru łąka mu spustoszała dla odległości miejsca, za relacją bartników świadomych kazałem wymierzyć łąkę za jeziorem Leninką, na Ma-

lonce, miejscu tak nazwanem przy ujściu rzeki Narwie, której łąki trzy morgi ma być, a tę łąkę przypisuję czasy wiecznemi do boru wilkońskiego. Działo się w Nowogrodzie *die 11 octobris anno Domini 1651*, na co się ręką swoją podpisuję. Wojciech Roman, Łowczy i Dzierżawca łomżeński“.

Jak widzimy, delegaci starosty łomżyńskiego, względnie wojewody płockiego, często się zmieniali.

Jak z ustępów przytoczonych wynika, z każdego posiedzenia sądów bartnych spisywano protokół. Protokoły miały ustaloną formę: Nagłówek, zawierający miejsce i datę posiedzenia; dalej nazwiska: starosty bartnego i sędziów bartnych, a w danym razie i delegata łomżyńskiego; był pisany po łacinie; sam zaś protokół spisywano po polsku. Taki nagłówek brzmiał n. p. „*Termini mellicidarum feria tertia post festum S. Francisci Confessoris. A. 1651. In praesentia Generosi Alberti Roman, venatoris et economi terrae Łomzensis, Nicolai Mściwujeński, vicecapitanei castrensis Colensis et capitanei mellicidarum ac nobilium ac famatorum Joannis Łossowski, Stan. Świniogłowa, Petri Dmoch et aliorum in actu sedentium*“ albo: „*Actum in Nowogrod feria i t. d.*“ To znaczy: „Roki bartników dnia 3-go po święcie św. Franciszka Wyznawcy r. 1651. W obecności szlchetnego Wojciecha Romana, łowczego i zarządcy ziemi łomżeńskiej, Mikołaja Mściwujeńskiego, podstarosty grodowego koleńskiego i starosty bartnego i szlchetnych i sławetnych: Jana Łossowskiego, Stan. Świniogłowy, Piotra Dmocha i innych, na rozprawie siedzących“ albo: „Działo się w Nowogrodzie, dnia itd.“

Zakończenia stałego protokół nie miał. Czasem znajdujemy takie zakończenie: „A ponieważ więcej spraw między bartnikami nie znajduje się, tedy sąd niniejszy bartny oddala (odkłada) się do przyszłych sądów, według prawa bartnego przypadającego (II, 49<sup>1</sup>),“ albo: „A ponieważ spraw więcej nie znajduje się między bartnikami, tedy Jgć (= Jegomość) pan starosta bartny z sędziami bartnymi kazał odwołać sądy *ad terminus sequentes*“ (do terminów przyszłych) (II, 48).

Za niestawienie się na terminie i zaniedbywanie obowiązku sędziowskiego, zwłaszcza, gdy skutkiem tego sąd nie mógł się odbyć, sędzia bartny bywał karany. Na str. II, 100 czytamy: „*Poena* (kara) Kossakowskiego, sędziego bartnego. A ponieważ łmci pan starosta bartny z sędzią bartnym jednym, Kazimierzem Wydryszczykiem i tak wiele bartników na czas naznaczony zeszłych według prawa bartnego i artykułów w nim opisanych (stańło), a to względem szlchetnego Stanisława Kossakowskiego, sędziego bartnego, przez którego (nieobecność) sąd niniejszy bartny nie mógł stanąć (= odbyć się), więc zato tak sąd bartny, jako też i wszyscy bartnicy nowogrodzcy wielce *instygowali* (= uskarżali się), sąd niniejszy bartny na (żądanie) onych instygatorów do dekretu przystąpił i szlchetnego Stanisława

1) Powinno być: „przypadających.“

Kossakowskiego, jako sędziego bartnego, winnym być uznał i według artykułów bartnego prawa...“ Dalej jest tekst urwany, ale łatwo się go domyśleć; powinno być: skazał... Jaka kara spotkała winnego, nie wiadomo, bo w tekście nie powiedziano, a szkoda to wielka, bo mielibyśmy ważny przyczynek do prawodawstwa karnego bartników.

W innym miejscu (II, 36) w sprawie podobnej sąd bartny wydał na 3 bartników, którzy się nie stawili na terminie, wyrok, aby każdy z nich zapłacił sądowi 3 grzywny na przyszłe sądy, a kościołowi nowogrodzkiemu po połowie tej sumy.

Sprawy, rozstrzygane na sądach bartnych, dotyczyły, naturalnie, głównie bartnictwa, ale były bardzo rozmaite, jak: sprzedawanie boru z barciami, zamiany boru z barciami, skargi na przywłaszczanie sobie obcych barci lub ich zniszczenie, na psucie znamion bartnych, bo każdy bartnik wycinał na swych barciach swój znak czyli znamię, kwitowanie z zapłaconego długu za bór lub skarga o niezapłacenie długu takiego i inne, podobne sprawy. Przytoczę poniżej kilka przykładów takich spraw w brzmieniu oryginalnem, przez co czytelnicy poznają styl i formę załatwiania spraw omawianych. Wprzód jednak muszę nadmienić, że wyraz „bór“ oznacza zawsze kawał lasu, w którym były barcie z pszczołami lub bez pszczoł, ale wyżłobione czyli, jak mówiono: „dziane“, przygotowane do osadzenia w nich rojów nowych. Zdaje się, że wyrazy barć, bartnik, bartny itd. pochodzą od wyrazu bór; bo jak obok: otwór, mamy otwarty, obok rozwora, mamy rozwarty, obok podpora — podparty, obok mór — martwy, tak samo mamy: obok bór — bartny, bartnik, barć itd. Pisowni używam dzisiejszej, bo pisownia oryginału, odmienna w wielu razach, sprawiałaby w czytaniu trudności.

Na str. I, 341 czytamy:

„Opisanie (= nadanie) stanowiska Olbrychtowi z Zwalichem. Mikołaj Mściwujeński, podstarości grodzki koleński, natenczas starosta bartny, mając w mocy i w władzy bory wszystkie w puszczy K(róla) J(ego) M(ości), tedy za prośbą tych dwóch bartników, którzy nie mieli stanowisk swoich do borów swych, onym stanowiska pozwolił i na miejscu nade Skwą, rzeką, w Kobylem Kącie\*) z takim dokładem, aby żadnej szkody i ujmy nie było K. J. M., a to, aby bory nie pustoszały, skądby *prowent* (dochód) K. J. M. nie zginął“.

Na str. I, 369 czytamy:

„*Venditio borae* stadziwiński Grzywaczowi (Sprzedanie boru stadziwińskiego Grzywaczowi). Przed sądem i aktami niniejszemi bartnemi nowogrodzkimi, stanąwszy oblicznie (osobiście) uczciwa Jadwiga Durfistowa, żona przeszłego (zmarłego) Mateusza Durfista, będąc zdrowa na ciele i umyśle, jawnie i dobrowolnie zeznała, iż uczciwemu Marcinowi Grzywaczowi zapisuje

\*) Nazwa miejsca.

bór, rzeczony stadziwiński, znamienia takowego  $\overset{\times}{\text{I}}$ , w puszczy J(ego)K(rólewskiej)Mości w dzierzawie nowogrodzkiej, którego boru ma trzymać połowicę czasy wiecznemi, co był dał na ten bór nieboszczykowi Mateuszowi Durfistowi złotych polskich pięćdziesiąt, w której sumie ten Grzywacz trzyma połowicę tego boru, a drugą połowicę ta Durfistowa puszcza do wzrostu syna swego Wojciecha temuż Grzywaczowi, jako wujowi tego syna swego, aby z tego boru *prowent* J. K. Mości płacił równo z inszemi bartnikami, który to bór ma trzymać i używać z wszystkimi pożytkami (korzyściami), do tego boru należącemi: z łąkami, z zastawiskami, stanowiskami i z inszemi dochodami tak, jako inszy bartnicy trzymają.“

Ciekawego szczegółu z prawa bartnego dowiadujemy się z następującego przykładu, mianowicie, że kontrakt kupna — sprzedaży dopiero po 1 roku i 6 tygodniach nabierał zupełnej prawomocności; przed tym terminem mógł kontrakt być unieważniony; czytamy bowiem na str. I, 379 w protokole z dnia 5. września r. 1660: „W sprawie między Jawą (Ewą), córką przeszłego (zmarłego) Marcina Zieje a żoną uczciwego Andrzeja Gawła, *aktorką* (skarżącą) z uczciwemi: Wojciechem, Albrechtem i Adamem Zawalichem, o oderwanie boru ojcowskiego Zieńskiego. Pieniądze wracając, kop czterdzieści, według zapisu ksiąg bartnych, prosząc, aby jej ten bór (był) przysądzony jako dziedzicze własnej. Pozwani, stojąc, tak powiadają, żeśmy my ten bór kupili za swoje pieniądze własne i nie możemy go powrócić aż po okleku\*) z nagrodą utrat naszych. Sąd tedy niniejszy bartny nowogrodzki, przesłuchawszy *kontrowersyej* (sporu) obudwuch stron, to upatrując, iż dziedziczka własna (właściwa) tego boru Zieńskiego pieniądze wraca według zapisu, które zaraz u ksiąg położyła, kop czterdzieści, a dawnemu temu zapisowi jeszcze nie minęło, to jest rok (i) sześć niedziel według prawa pospolitego, tedy onej za zwróceniem pieniędzy bór ojcowski przysądził, z taką jednak oprawą (warunkiem), aby ta Jawa temu Wojciechowi, Olbrychtowi i Adamowi Zawalichowi z wynalazku (rozporządzenia) bartnego prawa za pracę ich i szkody nagrodziła, to jest kop osiem, za ich koszty i pracę, które pieniądze zaraz odebrali i z nich skwitowali przy sądach bartnych, tak sumę rzetelną jako i szkody“.

Ten ustęp protokolarny jest ważny i z tego powodu, że pokazuje, iż i kobieta mogła być właścicielką i spadkobierczynią lasu.

Często dwaj bartnicy zamieniali między sobą barcie, a raczej sosny, w których barcie były wydzielone (wyżłobione), jak o tem świadczy ustęp z protokołu z dnia 23 lipca r. 1665, str. I, 306. Taka zamiana nazywała się *z a m i a n e k* lub *z a m i a n c z y s k o*, jak n. p. „Zamianek drzewa sosnowego Gurba *cum*

\*) Oklek, okleczenie, oznacza w dawnej mowie bartnej wybranie miodu z górnej części czyli głowy barci. Z tem wyrażeniem spotkamy się jeszcze.

(z) Serwatka. Przed sądem i aktami bartnemi nowogrodzkiemi, stanawszy oblicznie uczciwy Jan Gurba z jednej strony, a Paweł Serwatka z drugiej strony, jawnie i dobrowolnie zeznali, iż zamianek sosien taki między sobą uczynili: Naprzód Gurba Serwatce puścił sośnią (sosnę) nowo wydzianą (z) znamieniem Błotnickiego na Lipnikach i naddział mu sośnią jego własną na Ościerku, a Serwatka puścił sośnią boru gwiecińskiego w Brzozówce i przypisuje się do boru Błotnickiego i dali sobie dobro za dobro, co mają mieć czasy wiecznemi“.

Wymienione tu nazwy: Lipniki, Brzozówka, Ościerok itd, są to nazwy różnych części lasu. Takie zamianki są w aktach bartnych dość częste. Spowodowane one były chęcią zgody przy niepewnej granicy między dwoma sąsiednimi borami albo bliższem mieszkaniem jednego z bartników albo innemi przyczynami. Zdarzało się bowiem, że jeden bartnik wybrał miód z barci drugiego bartnika i to często nie ze złej woli. Barci czyli sosien dzianych było w boru dużo i często stały blisko siebie sosny bez znamion, należące do dwóch bartników. Łatwo więc powstawały spory między nimi o sosny, które sąd bartny rozstrzygał. Przed ostatecznem rozstrzygnięciem odbywał się zwykle termin lokalny, który akta nazywają wizją albo widzeniem. Przykład takiego sporu i pozwolenie na termin lokalny mamy w następującym wyjątku z protokołu na str. I, 330.

„Szlachetny Jan Łossowski położył załobę (skargę) na uczciwego Krzysztofa Kuzię o okleczenie pszczoł nad Rybnicą, nad Biedrzą boru Serkowego. Pozwany odpowiada: „Za swoim znamieniem Hernowskiego boru okleczyłem te pszczoły. Obie dwie strony proszą sobie na widzenie; sąd tedy niniejszy bartny pozwolił widzenie na żądanie obu dwu stron, do którego widzenia przydał sąd niniejszy bartny sławetnego Jana Mińskiego na dzień świętego Zygmunta“ (2 maja).

Poznajemy tu zarazem wyrażenie prawnicze: położyć załobę w znaczeniu: wznieść skargę, skarżyć się; mówiło się także: żałować się lub rzadziej: położyć skargę, położyć skargę żałobliwą w tem samym znaczeniu.

Wymieniony tutaj Jan Miński jest sędzią bartnym i zostaje delegowanym do rozstrzygnięcia sporu na miejscu. Tacy sędziowie zwali się widziennikami.

Jak już wspomniałem, każdy bartnik kładł na swych barciak znamię swoje, które kazał opisywać i zapisywać w księgach bartnych. Psucie takiego znamienia czyli znaku bartnego było surowo karane i musiało być wynagrodzone w różny sposób.

Na stron. I, 373 czytamy: „Mikołaj Kołodziej ma oddziać (wyżłobić) dębu na Wyżgu p. Wojciechowi Łytce (należącego) do boru Gimborowskiego a to za zepsowanie znamienia w sośni ⊕ itd.“ albo I, 406 „Olbricht ma oddziać panu Jakóbowi Kurpiewskiemu sosien nowych na znamię Grabowskie takie: ✕ na miejscu pod Czarną podle Wyżgu a to za zepsowanie znamienia itd.“. Zdarzało się czasem, że ktoś kupił bór, część zapłaty



dał zaraz, a resztę miał zapłacić w oznaczonym terminie. Tymczasem termin przeszedł, a dłużnik długu nie spłacił. Wierzyciel wzywał wtenczas pomocy sądu bartnego, jak to pokazuje n. p. protokół z daty 31 stycznia 1629:

„Położył załobę uczciwy Stanisław Cieplik z Janowa na uczciwego Piotra Dmoszczyka o niezapłacenie długu złotych siedemnastu według dekretu inszych akt a iż niedosyć uczynił *dilacyej* (zwłóce) swojej, na której się brał, tedy dług spłacić powinien na drugie roki (na drugim terminie) *sub vadio talis sumae* (za poręczeniem takiej sumy)“ (I, 7). Długu tego Dmoszczyk w nakazanym czasie jednak nie zapłacił. Zostaje więc zaskarzony jeszcze raz i Cieplik uzyskuje wyrok, skazujący Dmoszczyka na zapłacenie długu: „*Decretum contra Petrum Dmoszczik, obtentum a Cieplik. Debitum debet solvere intra duas septimanas ab hoc actu dictus Petrus praenominato Cieplik florinorum undecim*“. (Str. I, 20, z daty 11 września 1630). To znaczy po polsku: „Wyrok na Piotra Dmoszczyka, uzyskany przez Cieplika. Dług powinien zapłacić w dwóch tygodniach od niniejszego terminu rzeczony Piotr wymienionemu Cieplikowi złotych jedenaście“.

Ta dłużna sprawa kończy się 26 września 1630, a więc prawidłowo, zaraz po upływie dwóch tygodni, w którym to dniu, według protokołu, odbywa się kwitowanie Dmoszczyka przez Cieplika (Str. I, 23).

Podobne sprawy dłużne i kwitowania z odebranych pieniędzy spotykamy w aktach bartnych dość często.

Na ogół byli ówcześni bartnicy niebardzo zgodni. Jeden drugiemu miód podbiera, pali barcie, zabiera roje, podcina sosny, zabiera siano z łąki itd. Tak n. p. Jan Getek skarży Sylwestra Dziekuńskiego o spalenie sosny, a gdy fakt ten został sprawdzony, skazuje sąd Dziekuńskiego na wyżłobienie 4 drzew Getkowi i zapłacenie mu 50 groszy (II, 48). Jan Guntarz skarży Jakóba Olbrysia o dwurazowe okleczenie (zabranie miodu), za co sąd bartny skazuje Olbrysia na zapłacenie Guntarzowi złotych polskich cztery; oprócz tego ma zapłacić kościołowi farnemu w Nowogrodzie grzywien trzy i sądowi także trzy; ostatnia kara nastąpiła, jak się sąd wyraził, za postponowanie prawa bartnego (II, 95).

Surowo karzone było zabieranie rojów, a mimo to byli bartnicy, którzy się dopuszczali tego przestępstwa. Czytamy n. p. II, 46: „Zbieranie rojów pszczół według Porządku prawa bartnego. Nie powinni według prawa bartnego, które rozkazuje naprzód Imci Panu Staroście bartnemu grzywien 3 polskich, sędziom grzywien 2 *in simili* (w podobnym wypadku sc. zajęcia rcju) i roje też oddać to za pierwszym przeświadczeniem; obwiniony zadosyć temu powinien uczynić. A jeżeliby co więcej (się) pokazało, ma być od boru odsądzony i wygnany z publikacją wieczną. A że się najdują tacy: naprzód Adam Reska (Reszka?), Mikołaj Froszka ze wsi Kątów, Wojciech Żuk ze wsi

Piasek, Walenty Frydryszczyk, bartnik tejże puszczy, Mikołaj Orzolek z Czarnej rój jeden, Maciej Dziekuński wziął od budników rój jeden; według Porządku prawa bartnego, którzy roje zbierają, one mają oddać i odwieść do Imci Pana Starosty bartnego, z grzywnami trzema do sądu bartnego i inne *akcydencye* (warunki) sądowe bartne wypełnić powinni będą *sub vadio* (pod groźbą) bartnicy utracenia borów a mieszkańcy zaś pod winą zamku kolińskiego grzywien piętnastu“.

Sens powyższego, bardzo niezgrabnie wystylizowanego ustępu, jest ten, że bartnicy, zabierający kolegom roje, a więc i wymienieni tutaj, płacą za pierwszym razem staroście bartnemu po 3 grzywny a sędziom po 2 i obowiązani są oddać zabrane roje; gdyby się zabieranie rojów powtórzyło, zostaje im bór, a raczej prawo wchodzenia do boru i zajmowanie się bartnictwem w lasach królewskich i szlacheckich na wieczne czasy odebrane. Inni zaś mieszkańcy, t. j. niebartnicy, którym prawa do boru odebrać nie można było, bo go nie mieli, płacili wysoką karę 15 grzywien. Działo się to 3 listopada 1723 roku.

Ówczesni bartnicy byli na roje bardzo łakomi, bo skargi o nieprawne łapanie roi powtarzają się. Tak n. p. na terminie w dniu 23. listopada 1730 roku, a więc 7 lat później, występują znowu liczni bartnicy gromadnie ze skargą na zabranie im roi, wymieniając aż 42 bartników po imieniu i nazwisku, którzy wyłapywali roje obce.

D. n.

---

Dr. P. DĄBKOWSKI.

## Nauka pszczelnictwa w szkołach Komisji Edukacyjnej (1773—1794).

Komisya Edukacyi Narodowej, wprowadzona w r. 1773, stworzyła system nauczania, który różnił się zasadniczo od systemu dawniej w Polsce stosowanego, jak też od systemu obecnie na ziemiach polskich używanego. Trzy zwłaszcza przedmioty: religia, prawo i matematyka były otoczone szczególną pieczołowitością Komisji; nauce języków, łacinie, nie poświęcano większej uwagi<sup>1)</sup>. Jedną z cech tego systemu był również kierunek praktyczny: szkoła miała stwarzać nie uczonych, lecz obywateli, którzyby w każdej potrzebie życiowej mogli dać sobie radę. Wynikiem tego było, iż obok przed-

---

<sup>1)</sup> Por. *Dąbkowski: Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych Komisji Edukacyjnej (1773—1794)*, Lwów, 1915, str. 70.